

Paraliż słowackiego Sądu Konstytucyjnego

Krzysztof Dębiec

Od 17 lutego w słowackim Sądzie Konstytucyjnym zasiada czterech zamiast konstytucyjnej liczby 13 sędziów. Sytuacja ta jest konsekwencją fiaska dwóch głosowań w parlamencie przeprowadzonych w ubiegłym tygodniu, w których posłowie usiłowali wybrać kandydatów na sędziów w miejsce dziewięciu sędziów, których mandat wygasł w połowie lutego. Sędziów Sądu Konstytucyjnego mianuje prezydent spośród dwukrotnie większej liczby osób wskazanych przez parlament zwykłą większością głosów. O stanowisko sędziego ubiegał się m.in. były premier Robert Fico, szef głównej partii koalicji rządzącej Smer-Socjaldemokracja, jednak wobec niewielkich szans na wybór ostatecznie ogłosił, że wycofuje się z tego planu. Kolejne głosowanie zaplanowano na drugą połowę marca, tj. po pierwszej turze wyborów prezydenckich (16 marca).

Komentarz

- Dziewięć wakatów w słowackim Sądzie Konstytucyjnym oznacza, że nie jest on w stanie rozstrzygać w najważniejszych sprawach, które wymagają decyzji co najmniej siedmioosobowego składu. Dotyczy to m.in. kwestii zgodności ustaw z konstytucją oraz ważności wyborów. Sąd w obecnym czteroosobowym składzie może co prawda np. rozstrzygać skargi osób fizycznych i prawnych o naruszenie podstawowych praw i swobód obywatelskich, gdy inny organ nie jest właściwy do decydowania w tej kwestii. Z pewnością dojdzie jednak do znacznego wydłużenia czasu tych postępowań.
- Bezpośrednią przyczyną fiaska głosowania w parlamencie był spór w trójpartyjnej koalicji rządzącej. Przeciwna kandydaturze Roberta Ficy na stanowisko sędziego Sądu Konstytucyjnego była najmniejsza partia koalicyjna Most-Híd. W rezultacie Smer próbował przeforsować tajny tryb głosowania nad wyborem kandydatów, co ułatwiłoby Ficy zawarcie zakulisowych sojuszy (np. z marginalizowaną ksenofobiczną Partią Ludową Nasza Słowacja). Propozycji tej nie poparł jednak ani Most-Híd, ani drugi koalicjant Smeru – Słowacka Partia Narodowa (SNS) oraz opozycja. Wobec perspektywy porażki byłego premiera w jawnym głosowaniu Fico wycofał swoją kandydaturę, a posłowie Smeru oddali nieważne głosy, w rezultacie blokując wybór sędziów.
- Paraliż Sądu Konstytucyjnego jest w dużej mierze efektem ambicji Roberta Ficy, które natrafiły również na opór prezydenta Andreja Kiski. Fico, wieloletni premier, który wiosną 2018 roku ustąpił z urzędu na fali kryzysu rządowego wywołanego falą protestów społecznych pod hasłem „Za uczciwą Słowację”, wybrał stanowisko przewodniczącego Sądu Konstytucyjnego jako stosowne miejsce na polityczną emeryturę. Kalkulował on

zapewne, że uda mu się znaleźć porozumienie z prezydentem, który tym samym straciłby wielkiego politycznego oponenta. Taki układ zniszczyłby jednak misternie budowany wizerunek Kiski jako przeciwnika zakulisowych układów i politycznej korupcji, który planuje on zdyskontować w polityce partyjnej, po zakończeniu obecnej kadencji w czerwcu br.

- Smer poprzez zablokowanie wyboru kandydatów na sędziów Sądu Konstytucyjnego prawdopodobnie chce doprowadzić do tego, aby przynajmniej część sędziów mianował prezydent wyłoniony w marcowych wyborach. Faworytem wyborów na urząd prezydenta jest przy tym popierany przez Smer wiceszef Komisji Europejskiej Maroš Šefčovič. Prawdopodobnie posłowie w marcu lub kwietniu wybiorą jednak sześciu kandydatów, aby – po mianowaniu przez prezydenta Kiskę trzech sędziów – umożliwić Sądowi pracę w siedmioosobowym składzie. Kandydaci na pozostałe wolne miejsca w Sądzie Konstytucyjnym najprawdopodobniej nie zostaną wyłonieni do czasu rozstrzygnięcia wyborów prezydenckich. Chęć kandydowania mógłby wówczas zgłosić również Fico, choć oficjalnie wykluczył taką możliwość. Były premier, który od dłuższego czasu szuka odpowiedniego stanowiska na dalszy etap politycznej kariery, może też zostać słowackim kandydatem do składu nowej Komisji Europejskiej, która rozpocznie pracę jesienią.
- Problemy z wyłonieniem kandydatów na sędziów Sądu Konstytucyjnego uwypukliły napięcia w szeregach Smeru. Premier Peter Pellegrini (jednocześnie wiceszef Smeru) skrytykował posłów za odstąpienie (na polecenie Ficy) od koalicyjnych uzgodnień dotyczących wyboru sześciu kandydatów na sędziów. Stawiając się w opozycji do budzącego duże kontrowersje szefa Smeru, Pellegrini konsekwentnie buduje zaufanie społeczne, które będzie mu potrzebne w walce o partyjną schedę po Ficy. Już obecnie słowacki premier z 40% pozytywnych ocen w politycznych rankingach zaufania nieznacznie ustępuje jedynie prezydentowi Andrejowi Kisce, zaś Ficy ufa tylko co czwarty Słowak. Pellegrini przedstawia bardziej konsensualną wizję polityki niż Fico i podkreśla potrzebę przejrzystości w polityce. Przebieg głosowań udowodnił jednak, że pozycja Roberta Ficy w partii pozostaje niezachwiana – za Pellegrinim nie stanął żaden inny polityk Smeru, natomiast Fico zademonstrował, że ma jednoznaczne poparcie klubu poselskiego i pozostaje jedną z centralnych postaci słowackiej polityki.
- Słowacja boryka się z systemowym problemem upolitycznienia Sądu Konstytucyjnego, na co zwracała uwagę m.in. Komisja Wenecka w raporcie z marca 2017 roku. Dla wprowadzenia rekomendowanych rozwiązań (m.in. wybór kandydatów na sędziów większością kwalifikowaną zamiast zwykłej) nie udało się uzyskać większości parlamentarnej w głosowaniach przed kilkoma miesiącami. Sam Fico zgłaszając swoją kandydaturę, stwierdził, że tworzenie Sądu Konstytucyjnego to „akt polityczny” z udziałem „znaczących aktorów politycznych” i powoływał się na zasiadających w sądach konstytucyjnych polityków w innych państwach UE. Ostatni poważny spór dotyczący słowackiego Sądu Konstytucyjnego miał miejsce w latach 2014–2017, gdy prezydent Andrej Kiska odmawiał nominacji trzech sędziów spośród kandydatów przedstawionych mu przez parlament (kwestionując ich kompetencje), co znacznie wydłużyło czas rozpatrywania spraw przez Sąd. Ostatecznie do podjęcia decyzji o nominacji sędziów skłoniło go orzeczenie pozostałych sędziów Sądu Konstytucyjnego, wydane na

podstawie analizy Komisji Weneckiej, o którą sam wystąpił.